

Z perspektywy lat

11 bm. w gmachu Sejmu odbyło się ostatnie przed II Kongresem ruchu posiedzenie Rady Krajowej PRON. Uczestniczył w nim Wojciech Jaruzelski.

Rada przysięgała i zaakceptowała projekty dokumentów programowych, przygotowanych przez zespoły problemowe komisji kongresowej. Wnioskowała także o nadanie II Kongresowi roboczo

czego charakteru, aby w spokojnej i rozważnej debacie mógł wypracować stanowisko PRON wobec problemów rozwoju Polski. Rada podkreśliła, że własne roz

woj gospodarczy i społeczny kraju stać się powinien zasadniczym wątkiem i osnową obrad kongresu, gdyż rozwój ten jest najważniejszym i niezbędnym warunkiem porozumienia narodowego i odrodzenia moralnego.

Otwierając spotkanie, Jan Dobraczyński przypomniał, że jest ono nie tylko uwiecznieniem kilkumiesięcznej przedkongresowej pracy wszyst

kich ogniw ruchu, ale zarazem impulsem do spojrzenia na czteroletni dorobek przemysłu i dokonań PRON. Głębiej i szerzej uczyni to II Kongres, który zbierze się 8 maja w Warszawie, aby w ciągu trzech dni ukształtować wykładnie naszego dalszego działania, zastanowić się nad tym jak inicjować i umacniać rozumny dialog władzy ze społeczeństwem oraz społeczeństwa ze sobą. Dziś godzi się — zaznaczył przewodniczący RK — serdecznie i gorąco podziękować tym działaczom, często pionierom ruchu, którzy nie weszli w skład nowych wybranych rad PRON różnych szczebli. Jestem przekonany, że

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Wyzwolić społeczną energię

Drodzy Czytelnicy! Podzielcie się Waszymi opiniami, sugestiami i propozycjami opierając się na przykładach:

- Jak wygląda codzienny kontakt z urzędem?
- Co przeszkadza załatwić sprawę szybko i kompetentnie?
- Kto jest marnotrawcą czasu i naszych społecznych pieniędzy?

Zapraszamy do rozmowy na podane tematy. Przy redakcyjnym telefonie w Łomży: nr 34-95 dyszuruje w poniedziałek (13 bm., w godz. 10-14), Alicja ZAGÓRSKA — korespondentka „Trybuny Ludu”. W „Gazecie Współczesnej” dyżur pełni dziś red. Lucyna SZEPIEL, nr telefonu 211-30 (godz. 10-14).

ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 87 (11 082) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 13.04.1987 r. Wydanie 1 Cena 10 zł

Działania te nie zamykają problemu, a rozpoczynają długofalowe czynności nakierowane na myślenie i troskę o przyszłość

Jest już pierwszy — kto następny?

★ URZĄD WOJEWÓDZKI PODJĄŁ INICJATYWY OSZCZĘDNOŚCIOWE ★ OSIEM TELEFONÓW Z UW PRZEKAZANO MIESZKAŃCOM ★ KILKADZIESIĄT RODZAJÓW SPRAW — DO ZAŁATWIENIA OD RĘKI

Nawiązując do wystąpienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego, dotyczącego usprawnień organizacyjnych i proceduralnych na rzecz racjonalizacji, oszczędności gospodarczych i uruchamiania rezerw, pragnę poinformować, że

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Reforma gospodarcza Nieodzowna konsekwencja

Na posiedzeniu sekretariatu Komisji Reformy Gospodarczej rozpatrzono projekt nowej wersji dokumentu zawierającego propozycje rozwiązań w II etapie reformy gospodarczej.

Zgodnie z ustaleniami z posiedzenia Komisji Reformy Gospodarczej z listopada 1986 r. sekretariat komisji prowadził od początku roku prace nad koncepcją realizacji II etapu reformy gospodarczej. W pracach sekretariatu uczestniczyli wybitni przedstawiciele nauki i praktyki gospodarczej, życia politycznego, posłowie na Sejm, przedstawiciele RK PRON, członkowie komisji reformy gospodarczej oraz komisji partyjno-rządowej ds. unowocześniania struktur organizacyjnych w gospodarce i państwie. Przygotowany w ramach tych prac projekt roboczy II etapu reformy gospodarczej był przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji Reformy Gospodarczej.

Uwzględniając wyniki dyskusji komisji reformy, w ramach sekretariatu przygotowano nową wersję projektu pt. „Tezy w sprawie II etapu reformy gospodarczej — propozycje do dyskusji”.

Uwzględniając wyniki dotychczasowej dyskusji „Tezy w sprawie drugiego etapu reformy gospodarczej” — propozycje do dyskusji”.

ciąg dalszy na str. 2

Apel Biura Politycznego KC PZPR Powitajmy 1 Maja obywatelskim czynem społecznym

Zbliża się 1 Maja. Powitajmy Święto Pracy obywatelskim czynem społecznym. Do udziału w nim między 25 i 30 kwietnia wzywamy wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju.

Nie powinno zabraknąć nikogo z członków i kandydatów PZPR. Liczymy też na gremialny udział członków ZSL i SD, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Zalogi i zespoły pracownicze, społeczność miast, osiedli i wsi, uczniowie i studenci, których realizacja przyniesie satysfakcję i pożytek, da poczucie spełnienia obowiązku.

ciąg dalszy na str. 2

J-B. Raimond zakończył rozmowy w Polsce Ocalić to co trwałe i solidne

11 bm. zakończył wizytę oficjalną w Polsce minister Spraw Zagranicznych Francji Jean-Bernard Raimond. Na lotnisku Okęcie francuskiego gościa pożegnał minister Spraw Zagranicznych PRL Marian Orzechowski.

Przed odjazdem z Polski francuski gość odbył wraz z min. Marianem Orzechowskim spotkanie z obywatelami w wizytę dziennikarzami polskimi i francuskimi. M. Orzechowski podkreślił, że strona polska od dawna oczekiwała wizyty ministra Spraw Zagranicznych Francji, co wynika z wagi stosunków polsko-francuskich, a także z konstatacji, której to

warzyszył żal, iż inne kraje Europy Zachodniej wyprzedzają Francję w normalizacji stosunków z Polską. Nawiązując do przeprowadzonych rozmów stwierdził, że były one otwarte i szczere. Mówiliśmy o tym — powiedział — co nas interesuje, a także co budzi niepokój i wątpliwości. Były

ciąg dalszy na str. 2



Aż migotało w oczach — od kolorowych strojów a skończyła sama podrywała nogi, gdy przebiegał przez miasto barany koronem. Jeszcze tylko pełen radości koncert na słonecznych ulicach Białegostoku i już dobiegł końca III Ogólnopolski Przegląd Zespołów Pieśni i Tańca CZSP. Kto wyszedł z nagrodami — poinformujemy jutro. Fot. A. Chomicz

Finał z Agnieszka Fatygą

INFORMACJA WŁASNA

Wieczór przedostatni XI Festiwalu Muzyki i Poezji zebrał nadkomplety widzów. Ci, którzy przyszli posłuchać „Requiem” Mozarta w wykonaniu solistów, Chóru Akademii Medycznej w Białymstoku i orkiestry Państwowej Filharmonii wypełnili nie tylko wszystkie miejsca siedzące; tłoczno było również pod ścianami. Szósty, finałowy wieczór odbył się także przy zapełnionej widowni, ale już bez emocji z poprzedniego dnia.

Spotkania z muzyką i poezją zamykał recital Agnieszki Fatygą — aktorki, której nazwisko pojawia się obecnie bardzo często, zwykle obok innych — utalentowanych artystów uprawiających tzw. teatr piosenki — Krystyny Jandy, Stanisławy Celińskiej, Krystyny Tkacz (odkrycia tegorocznego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu), czy też Michała Bajora.

Agnieszka Fatygą zagrała wiele ról w teatrze, filmie i telewizji. Brała udział m.in. w spektaklu pt. „Brel” w reżyserii Emiliana Kamińskiego i Wojciecha Młynarskiego, wystawionym na scenie warszawskiego „Ateneum”. Wystąpiła w Teatrze Telewizji w „Gra

czu” i „Idiocie” Dostojewskiego. Na białostockim festiwalu aktorka przedstawiła program pt. „Tęczy się świat”, skomponowany z pieśni i piosenek m.in. takich autorów jak: Ber

ciąg dalszy na str. 2

Sesja naukowa w Łomży Pamięci prof. Bohdana Winiarskiego

INFORMACJA WŁASNA

„Wkład prof. Bohdana Winiarskiego w umocnienie zgody między narodami” — pod takim hasłem odbyła się — jak już informowaliśmy — sesja naukowa w Łomży, zorganizowana z okazji Roku Pokoju przez RW PRON, LTN im. Wągów, ZW ZPP, Stowarzyszenie „Wisła—Odra” i ZW ZSMP. Obrady poprzedziło odsłonięcie przy ul. 22 Lipca pomnika prof. Winiarskiego, będącego repliką jego popiersia znajdującego się w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze.

Otwierając obrady poseł — prof. Kazimierz Secowski podkreślił bliskie związki z Łomżą wybitnego prawnika, działacza państwowego i społecznego. Przewodniczył wiceprezes LTN im. Wągów — dr Henryk Białobrzęski.

Milim akcentem sesji było wręczenie listu Egzekutywy KW PZPR i przekazanie życzeń przez I sekretarza KW — Mieczysława Czerniewskiego i wojewodę — Marka Stralińskiego pani Helenie Czernek, współzałożycielce Towarzystwa Kultury Języka i Towarzystwa Literackiego w Łomży o

ciąg dalszy na str. 2

Na autogieldach Pies za 10 tys. zł

INFORMACJA WŁASNA

Prawdziwie wiosenna aura sprawiła, że na placach targowych naszego regionu wczoraj było tłoczno. Ceny nowości (widac że już wyraźnie) ustabilizowały się. W Elku na nowego malucha wystarczało 980 tys. zł. W Łomży i Białymstoku — auto to kosztowało nieco powyżej miliona zł. Nadal nielicznie reprezentowane są najnowsze produk

ciąg dalszy na str. 2

Mleczarstwo bez tajemnic

INFORMACJA WŁASNA

Przez dwa dni Białystok gościł finalistów XVI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Mleczarstwie. Ma on na celu pogłębienie zainteresowania wśród uczniów tym zawodem. Poza tym chodzi o propagowanie czytelnictwa prasy fachowej, podnoszenie poziomu nauczania oraz wymianę doświadczeń między nauczycielami.

Jury oceniło najwyższe umiejętności reprezentantów Zespołu Szkół Mleczarskich we Wrośni. Kolejne miejsca zajęły: Zespół Szkół Spożywczych w Rzeszowie oraz Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku. Również w klasyfikacji

ciąg dalszy na str. 2

Handlarze narkotyków w potrzasku

Podczas zakrojonej na wielką skalę antynarkotykowej operacji, przeprowadzonej w nocy z piątku na sobotę, policja hiszpańska aresztowała 2000 osób. Według informacji przekazanych przez władze policyjne, rewizje Barcelona, Madryt, Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie), Sewilla i Walencja doprowadziły do zabezpieczenia dużej ilości narkotyków i broni. W tych sześciu miastach, według rozkazania władz, zabezpieczono, kwietnia największy handel środkami odurzającymi oraz spożywkami, będących w obiegu w Hiszpanii. (PAP)

„Guernica” do Guerniki!

Grupa Basków urządziła demonstrację w słynnym madyckim Muzeum Prado żądając, by znajdujący się tam obraz Pablo Picassa „Guernica” został przekazany do kraju Basków. Uczestnicy demonstracji wymalowali na kuli odporniej szklanej szybie chroniącej płótno napis w języku baskijskim: „Zwrócić „Guernikę” Guernice”.

„Demonstracja odwróciła, że dzieło Picassa dedykowane pamięci mieszkańców miasta bestialsko zbombardowanego przez wspierające rebeliantów generała Franco eskadry lotnictwa hitlerowskich Niemiec,

należy do spuścizny kulturalnej Basków i powinno być eksponowane w przetrwałej stolicy baskijskiej, Guernice. Picasso namalował „Guernicę” będąc na emigracji w Paryżu. Przez wiele lat dzieło znajdowało się w zbiorach Muzeum Szt. Nowoczesnej w Nowym Jorku. Autor zastrzegł, że obraz ten będzie mógł być zwrócony Hiszpanii jedynie wówczas, gdy w kraju tym odrodzi się demokracja. W 1 roku (sześć lat po śmierci Franco) dzieło Picassa przekazano do Muzeum Prado w Madrycie. (PAP)

Siódmy doktorat honoris causa AMB

INFORMACJA WŁASNA

Siódmy doktorat honoris causa Akademii Medycznej w Białymstoku został nadany wybitnemu mikrobiologowi z Wielkiej Brytanii — prof. Johnowi Davidowi Williamsowi. Ta wyjątkowa uroczystość odbyła się w miniony piątek (10 kwietnia).

Zwołane z tej okazji posiedzenie Senatu rozpoczęło chór akademicki podniósł Gaude Mater Polonia. Obok małżon

ki profesora wśród gości obecni byli m.in.: prof. Janusz Jelaszewicz — przewodniczący Rady Naukowej przy ministerstwie Zdrowia, dr Piotr Tysarowski i Jacek Kolodziej, reprezentujący firmę, które produkują odczyn

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

14 kwietnia Zaćmienie Księżyca

14 bm. będzie można oglądać — jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne — zaćmienie Księżyca, widoczne w Polsce. Rozpocznie się ono o godzinie 1.20 obecnego czasu letniego, osiągnie kulminację o 3.02 i skończy się o godzinie 5.20. Będzie to tzw. zaćmienie półcienia widoczne w postaci lekkiego przyćmienia i zmniejszenia tarczy słonecznej. Księżyc nie zostanie zasłonięty całkowicie przez cień Ziemi — tak jak to się dzieje przy typowych zaćmieniach. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Wizyta w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA

Wizyta w Białymstoku — w sobotę przed południem amerykański sekretarz Stanu, George Shultz opuścił Waszyngton, udając się w podróż do Europy, której końcowym celem jest Moskwa, dokąd polityk amerykański przybędzie dziś po 8-godzinnej podróży w samolocie. W dniach 13-15 kwietnia przeprowadzi on rozmowy z władzami radzieckimi.

Pomyślna operacja w kosmosie

MOSKWA — We wczorajnych godzinach porannych w niedziele dwa kosmonauci radzieccy Jurij Romanenko i Aleksander Lutowiekin dokonali operacji pętnego połączenia laboratorium kosmicznego „Quint” ze stacją kosmiczną „Mir”. Kosmonauci opuścili zespół orbitalny i w ciągu 3 godzin i 40 minut wykonali spacer kosmiczny, w czasie którego wykryli obcy przedmiot, który uniemożliwiłoby dokładne zespolenie statku kosmicznego „Quint” ze stacją.

ZSRR wycofuje wojska z Mongolii

MOSKWA — Zgodnie z decyzją radzieckiego kierownictwa i w porozumieniu z rządem Mongolskiej Republiki Ludowej, rozpoczęło się zapowiadane już wcześniej wycofywanie z Mongolii do Związku Radzieckiego jednej dywizji zmotywowanej i kilku innych pododdziałów wchodzących w skład wojsk radzieckich, stacjonujących tymczasowo na terytorium Mongolskiej Republiki Ludowej.

Primo Levi nie żyje

Rzym — 65-letni pisarz włoski Primo Levi popełnił w sobotę w Turynie samobójstwo, wyskakując z trzeciego piętra swego mieszkania. Wiekoszód jego ciało było oparte na własnych przeczuciach, wyniesionych z b. obczu śmierci w Oświęcimiu. (opr. js)

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Handlarze narkotyków w potrzasku

Podczas zakrojonej na wielką skalę antynarkotykowej operacji, przeprowadzonej w nocy z piątku na sobotę, policja hiszpańska aresztowała 2000 osób. Według informacji przekazanych przez władze policyjne, rewizje Barcelona, Madryt, Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie), Sewilla i Walencja doprowadziły do zabezpieczenia dużej ilości narkotyków i broni. W tych sześciu miastach, według rozkazania władz, zabezpieczono, kwietnia największy handel środkami odurzającymi oraz spożywkami, będących w obiegu w Hiszpanii. (PAP)

„Guernica” do Guerniki!

Grupa Basków urządziła demonstrację w słynnym madyckim Muzeum Prado żądając, by znajdujący się tam obraz Pablo Picassa „Guernica” został przekazany do kraju Basków. Uczestnicy demonstracji wymalowali na kuli odporniej szklanej szybie chroniącej płótno napis w języku baskijskim: „Zwrócić „Guernikę” Guernice”.

„Demonstracja odwróciła, że dzieło Picassa dedykowane pamięci mieszkańców miasta bestialsko zbombardowanego przez wspierające rebeliantów generała Franco eskadry lotnictwa hitlerowskich Niemiec,

Siódmy doktorat honoris causa AMB

INFORMACJA WŁASNA

Siódmy doktorat honoris causa Akademii Medycznej w Białymstoku został nadany wybitnemu mikrobiologowi z Wielkiej Brytanii — prof. Johnowi Davidowi Williamsowi. Ta wyjątkowa uroczystość odbyła się w miniony piątek (10 kwietnia).

Zwołane z tej okazji posiedzenie Senatu rozpoczęło chór akademicki podniósł Gaude Mater Polonia. Obok małżon

14 kwietnia Zaćmienie Księżyca

14 bm. będzie można oglądać — jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne — zaćmienie Księżyca, widoczne w Polsce. Rozpocznie się ono o godzinie 1.20 obecnego czasu letniego, osiągnie kulminację o 3.02 i skończy się o godzinie 5.20. Będzie to tzw. zaćmienie półcienia widoczne w postaci lekkiego przyćmienia i zmniejszenia tarczy słonecznej. Księżyc nie zostanie zasłonięty całkowicie przez cień Ziemi — tak jak to się dzieje przy typowych zaćmieniach. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Wizyta w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA

Wizyta w Białymstoku — w sobotę przed południem amerykański sekretarz Stanu, George Shultz opuścił Waszyngton, udając się w podróż do Europy, której końcowym celem jest Moskwa, dokąd polityk amerykański przybędzie dziś po 8-godzinnej podróży w samolocie. W dniach 13-15 kwietnia przeprowadzi on rozmowy z władzami radzieckimi.

Pomyślna operacja w kosmosie

Ocalić to, co trwałe i solidne

Ciąg dalszy ze str. 1

to zarazem rozmowy konstruktyni i owocne, ponieważ pomogły zrozumieć wzajemne stanowiska, zbliżyć je lub nawet doprowadzić do zgodności. Byliśmy zgodni z min. Raimondem, że obecny stan stosunków polsko-francuskich nie odpowiada ani naszym potrzebom, ani możliwościom, ani także wyzwaniom sytuacji międzynarodowej. W trakcie rozmów przyjęliśmy zasadę, że musimy patrzeć w przyszłość, a nie spoglądać wstecz. Oczywiście o przeszłości nie zapomnieliśmy. Z tej przeszłości lat siedemdziesiątych, kiedy to stosunki nasze z Francją określały by było uprzywilejowane, chcemy ocalić to co trwałe, solidne i na czym możemy budować.

Francja oświadcza — stwierdził M. Orzechowski — relacjonując przebieg i treść rozmów — iż pragnie ona, aby stosunki z Polską były znaczące w całokształcie polityki zagranicznej tego kraju. Polska dąży do tego, aby Francja była jednym z jej głównych zachodnich partnerów. Chcemy, aby nasze stosunki z Francją były dobre, wszechstronne, zrównoważone, perspektywiczne, solidne i niekonfliktualne. Chodzi o takie ich ukształtowanie, aby przetrwały kaido próbę czasu.

Minister scharakteryzował konkretne przedsięwzięcia stu-

żące poprawie stosunków wzajemnych, jak stałe konsultacje, kontakty ministerialne, międzyparlamentarne i społeczne. Bardzo pozytywnie odnieśliśmy się do idei polsko-francuskiego forum, które w swym założeniu ma być czymś więcej niż spotkaniem okrągłego stołu, a raczej szeroką wymianą myśli przedstawicieli różnych kręgów społeczeństwa.

Omariając perspektywy współpracy w poszczególnych dziedzinach, M. Orzechowski stwierdził, że jeśli chodzi o kontakty na polu kultury to powinny one być tak szerokie i bogate, jak pozwalają na to możliwości.

Mówiąc o kwestiach międzynarodowych, szef dyplomacji polskiej wskazał, iż bezpośredni kontakt z ministrem Spraw Zagranicznych Francji pozwolił na wypracowanie bardziej precyzyjnego stanowiska w sprawie pokoju i bezpieczeństwa. Z satysfakcją stwierdził, że wymiana poglądów między naszymi delegacjami na konferencji KBWE może być przykładem współpracy między państwami o różnych ustrójach. Zaproszenie polskiego ministra Spraw Zagranicznych do złożenia wizyty oficjalnej we Francji min. Orzechowski określił jako potwierdzenie woli kontynuowania dialogu politycznego.

Z kolei Jean-Bernard Rai-

mond dziękując gospodarzom za ciepłe przyjęcie w Warszawie powiedział, iż jego wizyta jest znaczącym wydarzeniem dla całokształtu stosunków francusko-polskich. Wizyta ta, pierwsza od października 1981 roku w kontaktach między oboma krajami na szczeblu ministrów Spraw Zagranicznych stanowi zarazem pierwszy krok w nawiązaniu normalnych stosunków po okresie ciężkiej próby.

Informując dziennikarzy o przebiegu przeprowadzonych rozmów, Jean-Bernard Raimond podkreślił, iż ich tematem były najważniejsze problemy międzynarodowe, jak stosunki Wschód — Zachód, kwestie rozbrojenia, zagadnienia stosunków EWG — RWPG. Ustosunkowując się do możliwości rozwoju stosunków dwustronnych w poszczególnych dziedzinach, min. Jean-Bernard Raimond wskazał na potrzebę przywrócenia dawnej dynamiki w stosunkach gospodarczych, co jest jednak trudnym zadaniem ze względu na sytuację finansową Polski. Dziedzina, w której najbardziej oczekiwania można położyć jest kultura i nauka.

Jako dawny ambasador Francji w Polsce — stwierdził minister — byłem szczęśliwym z możliwości powrotu do Warszawy. Chciałbym, aby ta wizyta stała się impulsem dla przyspieszenia rozwoju stosunków między Polską i Francją.

Właśnie do stosunków polsko-francuskich odnosiła się większość pytań dziennikarzy skierowanych do szefa dyplomacji francuskiej. Odpowiadając na jedno z nich minister stwierdził, że Polska zawsze zajmowała ważne miejsce w całokształcie polityki zagranicznej Francji, co wynika z dorobku cywilizacyjnego Polski, jak i naszej wspólnej historii. Sprawia ona, iż nasze narody nigdy nie były przeciwnikami. Tymczasem to uczucie reakcje jednego społeczeństwa wobec drugiego.

Min. Raimond poproszony o skomentowanie stosunku Francji wobec przejawów rewizjonizmu w RFN stwierdził, iż stanowisko Francji w odniesieniu do granic zachodnich Polski nie zmieniło się i jest takie, jak to sformułował przed laty — generał DE GAULLE.

Czy L. Scalfaro utworzy nowy rząd?

Ciąg dalszy ze str. 1

podstawie uformować rząd nowego rodzaju — stwierdził Natta. Jedyna słuszna metoda — to utworzenie rządu, który by się opierał na nowej większości.

Rozmowy prowadzone przez Scalfara, szukające rozwiązania długotrwałego kryzysu politycznego we Włoszech wykazują, że powiększają się rozbieżności między głównymi partiami politycznymi kraju. Coraz bardziej prawdopodobne jest możliwość rozpisania nowych wyborów. (PAP)

Nieodczowna konsekwencja

Ciąg dalszy ze str. 1

my gospodarczej” zostały istotnie zmodyfikowane zarówno z punktu widzenia treści, jak i z punktu widzenia układu problemowego.

Przed wszystkim w wyniku dotychczasowej dyskusji dokument został uzupełniony o rozdział dotyczący równowagi gospodarki i te zagadnienia zostały wysunięte na pierwsze miejsce. Znaczenie rozszerzone i zmieniono część dokumentu dotyczącą zwiększenia samodzielności i rozwoju przedsiębiorstwa we wszystkich jej formach. Dążono przy tym do nadania spójności projektowanemu mechanizmowi i instrumentom reformy z rozwiązaniami i prawnymi podstawami zwiększenia samodzielności i samorządności.

Przedstawiona w „Tezach...” koncepcja II etapu reformy gospodarczej opiera się na założeniu silnego powiązania trzech procesów: wdrażania reformy, poprawy równowagi ekonomicznej i poprawy efektywności gospodarowania, które się wzajemnie warunkują. W warstwie realizacyjnej oznacza to radykalne przyspieszenie przebudowy funkcjonowania gospodarki oraz twardego konsekwencji we wdrażaniu do praktyki podstawowych instrumentów ekonomicznych i

Powitajmy 1 Maja

Ciąg dalszy ze str. 1

wizyta. Z tego co wspólnie zrobimy — korzystając będzie my wszyscy.

Tam, gdzie pozwalają na to możliwości materiałowo-surowcowe, dodatkowy wysiłek może zwiększyć produkcję na rynek i eksport, przyspieszyć budowy i remonty, przyczynić się do szybszego odrobienia zaległości i opóźnień wywołanych ostrą, długotrwałą zimą.

Jest też wiele do zrobienia, by cały nasz kraj stał się bardziej czysty, zadbane, estetyczny. Do uporządkowania miast, dzielnic, osiedli i wsi, ulic, domów, parków i skwerów, do usunięcia wielu dotkliwych zanieczyszczeń, wystrząsanie chętnie ręce, dobra organizacja i przeważnie proste narzędzia.

Nawiązujemy do uchwały

Nie tracić tempa

Ciąg dalszy ze str. 1

kiego gościa. Okolicznościowe przemówienia wygłosił Michał Gorbaczow i Józef Lenart.

Przywódcą radzieckiej powieści, jest istniejąca wszelkie podstawy, by sądzić, iż w trakcie wizyty dokonano wielu ważnych uzgodnień. Przede wszystkim z nową siłą podkreślono wspólną wolę radzieckich i czechosłowackich komunistów kroczenia ku przyszłości razem, jedną drogą.

Na spotkaniach z tow. Husakiem — zaakcentował Mi-

Sejmu PRL z 18 marca bieżącego roku wzywającą do wzmożonej pracy dla dobra kraju. Odwołujemy się do ogólnego i działającego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, do rad narodowych i samorządów. Stańcie na czele różnorodnych prac społecznych, zapewnić by każdy, kto się zgłosił znalazł możliwość kilku, kilkunastu godzin pracy dobrze przemysłowej i zorganizowanej, by żaden z was nie pozostał na marne.

Dzięki temu w pierwszomajowych pochodach spotkamy się w poczuć, że w obywatelskim, czynnie społecznym wspólnie zrobiliśmy wiele — dla siebie, swych najbliższych, dla Polski.

BIURO POLITYCZNE KC PZPR
Warszawa, 1987-04-12

W 26 rocznicę lotu Juria Gagarina

Gwiezdny pokój zamiast gwiezdnych wojen

12 kwietnia 1961 roku 27-letni lotnik radziecki Jurij Gagarin jako pierwszy człowiek okrążył Ziemię w statku kosmicznym „Wostok-1”. Jego lot trwał 108 minut i był dowodem, że człowiek może żyć i pracować w przestrzeni kosmicznej, a stany przeciążenia i nieważkość nie są groźne dla organizmu ludzkiego.

Lot Gagarina był epokowym wydarzeniem, wielkim sukcesem radzieckiej nauki i techniki. Od tamtej pory, w ciągu zaledwie 26 lat, dokonał się niebywały postęp w opanowywaniu Kosmosu. Związek Radziecki ma w tej dziedzinie wielkie osiągnięcia. Radzieccy kosmonauci jako pierwsi wyszli w przestrzeń kosmiczną, pierwsi przeprowadzili operację połączenia statków załogowych, stworzyli pierwszą stację orbitalną. W roku ubiegłym umieścili na orbicie stację „Mir”, która zapoczątkowała loty statków kosmicznych trzeciej generacji i umożliwiła przejście od badań i eksperymentów do działalności półwytwórczej w Kosmosie.

Radziecka kosmonautyka to także satelity z serii „Kosmos”, „Meteor”, „Molnia”, sondy badające Księżyc, We-

nus i Marsa, oraz satelity telekomunikacyjne „Stacjonar” umożliwiający wielokanałową łączność telefoniczną i telewizyjną.

Wyniki badań są wykorzystywane nie tylko przez radziecką naukę i gospodarkę. ZSSR rozwija bowiem współpracę z krajami socjalistycznymi w ramach Interkosmosu, jak i z innymi państwami: USA, Francją, Indiami, Szwecją. Takie są bowiem główne założenia polityki radzieckiej — pokojowe wykorzystanie kosmosu powinno służyć całej ludzkości. Wyrazem tego stanowiska są liczne inicjatywy rozbrojenia, między innymi zgłoszony w czerwcu 1986 r. przez premiera Nikołaja Ryzkowa program „Gwiezdnego pokoju”, będący radziecką odpowiedzią na amerykańskie projekty „Wojen gwiezdnych”. (PAP)

Z perspektywy lat

Ciąg dalszy ze str. 1

konany, że jednak pozostaną oni razem z nami, we wspólnym działaniu; że zawsze swoją postawą zaświadczać będą o wierności dobremu imieniu „pronowca”.

Następnie prof. Józef Kulka przedstawił główne tezy sprawozdania z działalności Rady Krajowej i realizacji uchwał I Kongresu. Zwrócił uwagę przede wszystkim na to, że po czterech latach można stwierdzić trafność i słusność celów przyjętych na I Kongresie. PRON ma udział we wszystkich ważnych pozytywnych przemianach, jakie dokonywały się w tym czasie w Polsce.

Podsumowując dorobek warto pamiętać, że ruch nie został „zadekretowany od góry”. Stał się integralnym składnikiem systemu politycznego państwa, bezpośrednio w praktycznym działaniu, zaś prawnie jego pozycję usankcjonował zapis konstytucyjny. Obecnie działa w Polsce przeszło 25,5 tys. ogniw podstawowych PRON, a za liczbą tą kryją się codziennie wysiłki milionów pracowników ludzi, którzy swój przynależności do ruchu dowodzą wieloma inicjatywami o pozytywnym charakterze.

Ruch odrodzenia — wskazał J. Kulka — wiele wniósł do umacniania socjalistycznego państwa polskiego, zwiększania wpływu społeczeństwa na działalność organów państwowych, na rozwój szeroko pojmowanego ludowładztwa. Są jednak obszary niedostatków w działaniu i na nie trzeba w przyszłości zwrócić uwagę. Nie powiodły się próby szerszego włączenia ludzi młodych do działalności ruchu. Zbyt mało osiągnął PRON w sferze przyspieszania reformy gospodarczej, brak odzewu na propozycje odblokowania budownictwa mieszkaniowego, trwał zastój w dziedzinie odrodzenia moralnego narodu. O tym trzeba pamiętać, konstruując nowy program zadań.

Z kolei sekretarz generalny RK Jerzy Jaskiernia scharakteryzował projekt stanowiska PRON wobec rozwoju kraju, porozumienia, odrodzenia. Jednym z najważniejszych zapisów zawartych w tym stanowisku jest stwierdzenie, że trzeba wyraźnie i ostrzeżliwie ujawniać i aktywnie zwalczać biurokratyczne tendencje, dążenie do utrzymania

nia zbędnych scentralizowanych struktur zarządzania, niechęć wobec obywatelskich inicjatyw społecznych, nieufność w stosunku do obywatela, lek przed tym, co nowe, dyktowany czasem tylko chęcią obrony osobistej pozycji.

Prof. Waldemar Grzywacz — wykładowca w Politechnice Szczecińskiej, wskazał na potrzebę ustosunkowania się do zgłoszonych ostatnio propozycji dyscyplinujących gospodarkę i administrację. Z uwagą wysłuchano wystąpienia Mariana Krzemińskiego, który jest członkiem wieloletniopoglądowej „autonomicznej” grupy dialogowej „Consensus”. Postulował on, aby PRON nie tylko był inspiratorem dialogu, ale jego stroną. Zwrócił uwagę na dobre doświadczenia grupy dialogowej w dziedzinie inicjowania zamierzeń wygaszających ogniska zadrzeń społecznych. Połączył nas sprawy ważne, w imię których można działać i zasiać przy wspólnym stole, bez zacierania lub kamuflowania swego światopoglądu — powiedział. W „Consensusie” markista jest markistą, a związaną z episkopatem katolik — katolikiem. Ale wspólnie poszukujemy np. modelowych postaw reformy gospodarczej, statusu szkoły świeckiej, która na zasadzie tolerancji nie będzie ani ka-

techizować, ani ateizować. Dla zwycięstwa dzieła reformy — podkreślił M. Krzemiński — konieczny jest historyczny kompromis markistów i katolików. Dobrze więc, że ta potrzeba dostrzeżono w projekcie dokumentów na II Kongres ruchu.

Prof. Anna Przeclawska — członkini Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa — zaakcentowała potrzebę mocnego wyeksponowania zobowiązań PRON w sferze działalności gospodarczej. Bez odrodzenia gospodarki — stwierdziła — nie będzie odrodzenia moralnego.

— Jan Turak — przewodniczący Rady Województwa PRON w Nowym Sączu by zdaniami, że żaden program nie powieści się jeżeli praktyka, jeśli nadal będzie lekceważona. Praca stać się powinna czynnikiem odrodzenia i gospodarki, i człowieka.

Rada Krajowa postanowiła, że problemy budownictwa mieszkaniowego, jako wyjątkowo zaniebane i budzące wiele społecznego rozgoryczenia, znajdują wyraz w odrębnym stanowisku II Kongresu. Stanowisko to zawierało wszystkie konkretne już zgłoszone propozycje udrożnienia tej dziedziny życia gospodarczego i społecznego. (PAP)

Final z Agnieszką Fatygą

Ciąg dalszy ze str. 1

kultury — wydział operowy, klasę fortepianu i szkołę aktorską) i mniej doskonała aktorka. Nie udało się Fatygę uwiarygodnić przede wszystkim tekstów lirycznych, śpiewanych na wyciszeniu. Jej temperament i osobowość wyzwalają się dopiero w utworach wykonywanych forte, wymagających maksymalnego nałożenia głosu i nerwów. Łagodność w jej interpretacji nie jest przekonywująca.

Agnieszka Fatygą nie opowiadała jeszcze w stopniu doskonałym umiejętności przestawiania się, przechodzenia od nastroju w nastroj, a wymaga tego od niej zestawiony z kontrastowych utworów program. Jest natomiast urodzoną interpretatorką romanów — potrafiła znaleźć sposób na zu-

pełnie odmienne wykonanie popularnego „Ech raz, jeszcze raz...”, odejść od nierównowagi Aznavoura i stworzyć swoją własną oryginalną kreację. Najpełniej jednak wypowiedziała się w utworach wyznaczonych na bis — min. piosenki „Dobranoc” z Kabarelu Starszych Panów, a także wyznaczonych do programu songów Brechta. Bardzo osobistym przepełnionym gorącą piosenką Brela w jej wykonaniu zabrakło aktorskiej finezji.

„Toczy się świat” miał rozdzina obsadę. Na fortepianie akompaniowała aktorka jej sióstr — Hanna Kryjak. W ten sposób XI Festiwal Muzyki i Poezji dobiegł końca. Jego wierna publiczność, która obejrzała wszystkie programy, będzie mogła spojrzeć na nie uporządkować wrażenia. OLGA PACEWICZ

Narada aktywu SD w Białymstoku

Umacniać ogniwa podstawowe

INFORMACJA WŁASNA

Przeprowadzona w czwartym kwartale ub.r. kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach Stronnictwa Demokratycznego była najważniejszą dziedziną członków, ogniw i instancji po XIII Kongresie SD. W latach 1985—86 nastąpił ich dalszy rozwój polityczno-organizacyjny, przybyło członków i kół, zwiększył się zasięg oddziaływania — stwierdzono w czasie wojewódzkiej narady aktywu Stronnictwa w Białymstoku. W obradach, którym kierował przewodniczący WK — Eugeniusz Kulakowski, uczestniczyli członkowie Prezydium, sekretarz Centralnego Komitetu SD — Edward Zgłobicki.

Uczestnicy narady podkreślili z uznaniem zaangażowanie aktywu i wszystkich członków w przygotowanie i przeprowadzenie zebrań sprawozdawczo-wyborczych w kołach. Podejmowane przez PZPR,

ZSL i SD działania na rzecz zwiększenia roli, znaczenia i sprawności działania ogniw podstawowych umocniły nowy styl pracy w koalicyjnym systemie sprawowania władzy, zacieśnienia współdziałania między partiami nie tylko instancji, ale również POP oraz zakładowych i terenowych kół stronnictwa sojuszniczych, wesprą tworzenie i umacnianie demokratycznych struktur życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Dyskutanci mówili też o formach wcielenia w życie postanowień X posiedzenia plenarnego Centralnego Komitetu SD poświęconego pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej kół SD po kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Sekretarz CK SD spotkał się również z Prezydium WK, zapoznając się z pracą wojewódzkiej organizacji Stronnictwa. (h)

Sesja naukowa w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

raz Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów. W tych dniach obchodziła ona 80. rocznicę urodzin. Do życzeń przyłączyli się długi okłaskami uczestnicy w sesji naukowej, przedstawiciele organizacji społecznych, nauczyciele i uczniowie szkół średnich.

Nieznane poglądy B. Winiarskiego na temat obywatelstwa, na przykładzie powojennego procesu przed trybunałem haskim, omówił prof. Krzysztof Skubiszewski.

Z kolei doc. Jan Sandomski omówił poglądy prof. Winiarskiego na sprawę Zaościa i stosunki polsko-czeskie w okresie międzywojennym. Spro-

wadza się one do ogólnej tezy, że wszelkie spory między narodami należy rozstrzygać nie na drodze zbrojnej, lecz poprzez pokojowe mediacje i ustalenia prawne.

Każdy jest tyle winien swojej Ojczyźnie, na ile go stać, przy jego zdolnościach i siłach — to stwierdzenie może służyć za naczelną motto życia, pracy i działalności Bohdana Winiarskiego. O takiej postawie profesora mówili wszyscy zabierający głos w dyskusji, także tego syn — dr Maciej Winiarski, przedstawiający działalność ojca w czasie drugiej wojny światowej oraz wspominającą powojenną służbę w Ojczyźnie — mgr Krystyna Winiarska-Byzewska. (jtb)

Nie tylko zza kierownicy

Ciąg dalszy ze str. 1

wództw zdobywali czołowe miejsca w kraju.

Jest wśród dokonanych działań znaczący dorobek gospodarzy. Mówi się często o usługach motoryzacyjnych. Warto wiedzieć, że PZMot, zalicza się do potentatów w tym zakresie. Kłopoty finansowe i zaopatrzeniowe dotyczą także i tej sfery życia. Niemniej jednak można powiedzieć, że Związek dobrze wywiązuje się ze swych zadań w tym zakresie.

Na zakończenie zostawiłem

w tej informacji sprawę dotyczącą szerokiej działalności ideowo-wychowawczej, nie tylko wśród członków klubów motorowych. Można długo o niej pisać, ale powiedzmy krótko: PZMot, w swym działaniu nawiązuje do tradycji regionalnych i patriotycznych, rozwija wychowanie politechniczne.

Te wszystkie sprawy były treścią dyskusji podczas sobotniego zjazdu. Wybrano nowe władze — prezesem Zarządu Okręgu PZMot. został inż. Eugeniusz Prokop. (kr)

Mleczarstwo bez tajemnic

Ciąg dalszy ze str. 1

indywidualnej najlepszy byli przedstawiciele tych szkół. Na pierwszej pozycji uplasował się Bogdan Cyganowski (Rzeszów), zaś następną zajęły: Małgorzata Biskup (Węgrzyna) i Wiesława Dołęga (Legnica). Nasza reprezentantka — Danuta Stankiewicz z ZSZ nr 1 uzyskała piątą lokatę. Szesciu laureatów z obu grup wyróżnionych zostało nagrodami pieniężnymi.

Pytania konkursowe obejmowały zagadnienia związane z mlekiem i innymi surowcami stosowanymi w mleczarstwie, nowoczesnymi technologiami i technikami produkcji oraz tematyką BHP. Głównymi organizatorami imprezy były Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Warszawie i Centralny Związek Spółdzielczości Mleczarskiej. Uczestnicy chwalili sprawny przebieg finału, który odbył

się w auli białostockiej ZSZ. Słowa uznania należą się jej dyrektorowi — Janowi Kozłowskiemu.

Na zakończenie zaprezentowano artystycznym gościom do robek artystyczno-oświatowy tej placówki. (gs)

Na autogoiędach

Ciąg dalszy ze str. 1

ci (tylko za cztery tysiące zł). „Gazeta” z „przerzutką” oferowana była za dwadzieścia tysięcy. Za motorynkę zadaną pięćdziesiąt. Motocykle były przeważnie produkcji zagranicznej, Czeskie „Jawy” i „CZ”, a także energetyczne „emzetki” i „simsony” wyceniano w granicach 100—150 tys. zł. Jeśli ktoś chciał sobie towarzyzka na rowerowej wyprawie za miasto — mógł kupić psa. Cena: od dwóch do dziesięciu tysięcy zł. Rasy

zróżnicowane (z przewagą kundli). Zainteresowanie — również.

A oto notowania samochodów dostawczych, które wystawiano na giełdzie w Elku: Tarpan (rok produkcji 1985) — 700 tys. zł, Żuk (1980 r.) — 750 tys. zł, Nysa (1976 r.) — 450 tys. zł. Prawdziwą okazją także był jednak utrzymany w dobrym stanie technicznym polski Junak z 1964 r. Cena — 60 tys. zł. Mniej więcej za tę kwotę można było kupić niekiedy wyładowaną „Syrę”. (zi)

Siódmy doktorat honoris causa AMB

Ciąg dalszy ze str. 1

niki wykorzystywane w mikrobiologii oraz przedstawiciele władz Białegostoku.

Na ręce prof. Williamsa nadziesiąt depesz gratulacyjnych od przewodniczącego Komitetu Mikrobiologii PAN oraz od uczonych, którzy wcześniej otrzymali ten zaszczytny dyplom.

Witając zebranych, rektor AMB — Jerzy Lebkowski powiedział: „Dzisiejsze posiedzenie Senatu Rad Wydziału poświęcone jest radom i uczynności — nadania tytułu Doktora honoris causa naszej uczelni światowej sławy uczonemu — Johnowi Davidowi Williamsowi z londyńskiej Akademii Medycznej, wielkemu przyjacielowi Polski, Polaków i białostockiej uczelni. Wracając dziś prof. Williams

sowi ten tytuł, przyjmujemy Go do swojej społeczności...”.

Akt nadania tytułu Doktora honoris causa odczytał prof. Jerzy Borowski, wyznaczony przez Radę Wydziału jako promotor. Następnie została przedstawiona sylwetka uczonego (o prof. Williamsie pisaliśmy szereg razy) w piątym wydaniu „Gazety”. Jego dorobek został wysoko oceniony przez recenzentów: prof. Andrzeja Denysa z Łodzi, prof. Janusza Galińskiego z Gdańska i prof. Krystynę Pietkiewicz z Poznania. Zasiugi profesora w rozwoju chemioterapii zyskały uznanie światowej medycyny.

Dziękując za wyróżnienie i zaproszenie do Polski, prof. Williams wiele miejsca poświęcił związkom, jakie łączą go z białostocką uczelnią i naszymi naukowcami.

Po raz pierwszy profesor zetknął się z naszą Akademią w 1976 r., kiedy przyjechał odwiedzić prof. Borowskiego i innych pracowników Zakładu Mikrobiologii, aby zapoznać się z wynikami ich pracy w tej dziedzinie. Od tego czasu współpraca jest bardzo owocna. Spotykano się przy różnych okazjach, zarówno w Wielkiej Brytanii podczas kongresów, na które prof. Williams zapraszał naszych naukowców, jak też w innych krajach.

Tytuł Doktora honoris causa prof. Williams otrzymał po raz pierwszy, więc — jak podkreślił — z tym większym wdziękiem przyjął to zaszczytne wyróżnienie. W ubiegłym roku przyznał mu tytuł honorowego profesora Uniwersytetu w Pekinie. (az)

sultujemy sposób obsługi

urzędach administracji państwowej tych obywateli, którzy mogą i powinni załatwiać indywidualne sprawy po godzinie 15, tj. bez odwoływania od pracy zawodowej. W wyniku tego będzie opracowany i przekazany do zakładów informatyki o trybie i sposobie załatwiania spraw, łącznie z wzorami podań, wniosków itp.

W wszystkich urzędach administracji państwowej poszerzamy wizualną informację o sposobie załatwiania obywateli.

W celu uproszczenia struktury organizacyjnej Urzędu Wojewódzkiego oraz zmniejszenia liczby stanowisk kierowniczych podjęto decyzję o likwidacji dwóch wydziałów i o uproszczeniu struktury wewnętrznych UW.

W Urzędzie Wojewódzkim zlikwidowano 8 telefonów końcowych, przekazyując je na potrzeby miasta. Bez zwołki będzie dokonany przegląd pozostałych telefonów wewnętrznych podłączonych do centrali UW. Chodzi o to, by do minimum ograniczyć liczbę abonentów, którzy będą mieli możliwość łączenia się w krajowym ruchu automatycznym.

Urząd Wojewódzki zmniejszy o 3 liczbę samochodów osobowych.

Działania te nie zamykają problemu, a rozpoczynają dogłębne czynności, nakierowane na myślenie i troskę o przyszłość. Dlatego UW oczekuje wsparcia tych działów przez inne jednostki i przedsiębiorstwa.

mgr inż. MIECYSŁAW BAGIŃSKI

Wyzwolić społeczną energię

Jedno „ciachnięcie” nożyc

Kulejące zaopatrzenie materiałowe w białostockim „Madro” jest wspólnym mianownikiem rozlicznych kłopotów, którym musimy sprostać. Niestety — z różnym skutkiem.

Niedostatek surowców, nierównomierność dostaw i ich fatalna jakość oraz coraz cieższe „obycie” dostawców — w tym przodują huty — hamują nie tylko inicjatywy, w naszym przypadku jest to wymuszone przez nas, „pół obrotu”.

Tymczasem zakład ma gdzie i czym produkować — urządzenia oczekiwane przez prawie cały kraj. Ale z czego? Z tego właśnie powodu 170-osobowa załoga (były lata kłedy pracowało tu 300 osób) przychodzi tylko na jedną zmianę. Na razie nie było przestoju dzięki temu, że mieliśmy trochę zapasów z ubiegłego roku.

Potrzeby o materiałowe pierwszego kwartału zrealizowano nam w 50 proc., przy czym wyrobów szrubowych dostaliśmy zaledwie 10 proc. ilości zapotrzebowanych. Ludzie przychodzą i pytają: co będzie dalej, bo zapas blach

ich w normalny sposób; uruchamia się nadprogramowo dwa dźwigi i angażuje co najmniej dwóch spawaczy (jeśli jest acetylen). Na skutek tego wydłuża się czas rozładunku, rosną koszty i... irytacja ludzi, którzy wiedzą, że cały ten wysiłek można było zastąpić jednym „ciachnięciem” nożyc, jakimi dysponuje huta. Dlaczego tego nie zrobili — nie wiadomo. Zresztą, dobrze że cokolwiek dotarło, bo coraz częściej (dopiero teraz!) przesyłane są do zakładu pisma informujące, iż dostawcy zamówień nie zrealizują (czasem nawet podają przyczyny). A te bywają różne; za dostatecznie usprawiedliwiający uchodzi nawet... reorganizacja.

Mamy wrażenie, że każdy robi co chce i rządzi jak chce. Czy nam pozostałe bierność podporządkowanie się tym „regułom”?

Białostocki producent zamawia materiały zgodnie z technologią, o odpowiednich parametrach i formach. Otrzymuje zaś np. blachy w arkuszach 12-metrowej długości. Nie sposób rozładować

SERGIUSZ PILIPIUK
I sekretarz POP
ZBIMMD „Madro”
w Białymstoku

Kontra rolnikom

Od 1983 roku w Augustowie trwa batalia o zmiany w perspektywnym planie rozbudowy miasta. Chodzi o to, aby nie zajmować pod budownictwo ziemi trzeciej i czwartej klasy (najlepszej na tym terenie) i określić jakie funkcje ma spełniać miasto w regionie, a w związku z tym ustalić granice, do której może sięgać liczba mieszkańców.

Zdawało się nam, że planiści, urbanisci i władze miejskie zmądrzały i w ubiegłym roku postawiły na budownictwo pombowe (przykładem jest budowa szkoły przy ul. Rajgrodzkiej). W ubiegłym roku szeroko był dyskutowany i parę razy poruszany plan porządkowania starego miasta. Zburzone nawet dwa domy, lecz na tym poprzestano. W lutym bieżącego roku władze miejskie znów zapla-

się o to, aby zachowało ono swój dotychczasowy charakter miasta rolniczo-urbanistycznego, to należy rozwinąć budownictwo pombowe.

Do czego to wszystko prowadzi? Czy w okresie kryzysu nie należało przyhamować budownictwa (wg wspomnianego broszury w Augustowie przypada 1 izba na jednego mieszkańca nie wspominając o tym, że setki domów stoi pustych po 10 i więcej lat).

Czy to wszystko zachęca rolników do pracy i inwestowania w gospodarstwa?

Stall czytelnicy „Gazety Współczesnej”
Augustów

Tylko u spekulantów?

Z wielką uwagą i szacunkiem przeczytałem w „Gazecie” artykuł „Jaki bał na spekulantów”? Podobnie jest w Kolnie.

W każdy piątek od dużego czasu „kwitnie” spekulacja kołami, świńskimi i psimi. Nikt nie interesuje tymi sprawami, a kombinatory robią na tym interesy, dość duże fortuny. Wykupują konie, które odsprzedają

jednym koniu zarabiają do 30 tys. zł.

Miejscowi hodowcy nie mogą nabyć bezpośrednio od dostawców psów, gdyż są one tylko u spekulantów. Ludzie oburza się i zwracają pod adresem władz na taką bezkarność.

R. CH.
Kolno

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Majdanek przypomina!

W sobotę (11 bm.) w Białymstoku odbyła się sesja popularyzacyjna, poświęcona martyrologii obozowej, z szczególnym uwzględnieniem obozu na Majdanku. Współorganizatorami sesji byli białostockie koła Towarzystwa Opieki nad Majdankiem oraz Państwowe Muzeum na Majdanku.

MER STANISŁAW ZYBALA — prezes koła zapoznał się z działalnością Towarzystwa Opieki nad Majdankiem i jego białostockiej filii. Podkreślił, że jest ono organizacją o charakterze otwartym, skupiającą w swych szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących zachować dla potomnych miejsca pamięci narodowej. Białostockie koło ONM nawiązało współpracę z uczelniami i szkołami. Jej uczestnikami była właśnie sesja w SG z udziałem młodzieży i wychowawców oraz b. więźniów hitlerowskich obozów.

O obozach zagłady, pracy przymusowej, karnych i kłopotliwych w naszym regionie (w latach 1939—1945) opowiadał mgr Waldemar Moniewicz. Hitlerowcy tworzyli pierwsze obozy zaraz po wkroczeniu na Białostoczczyznę w wrześniu 1939. Po nadejściu na Związek Radziecki 1941 r. w obozach zagłady w Boguszech, Suwałkach,

narodowego Trybunału w Norymberdze.

Uczestnicy sesji uchwiliłi Apel Pokoju, w którym m.in. czytamy: „Pomni tragedii, jaką przyniosła nam i innym narodom ostatnia wojna, wyrażamy swe poparcie dla radzieckich inicjatyw pokojowych, domagamy się zaprzestania przewleku krwi, odrzucenia wojny i agresji w stosunkach między narodami. Każdy człowiek powinien dołożyć starań, aby myśli wybitnej pisarki Zofii Nałkowskiej w „Medalionach” otrzymała nowy kształt — „Ludzie ludzkości zgoliwili się, żyją los”. Niech więc postępek cywilizacyjny i naukowy służy człowiekowi, a nie jego unicestwieniu”.

Sesji towarzyszyły dwie interesujące wystawy, poświęcone martyrologii dzieci i młodzieży w czasach II wojny światowej oraz listom więźniów z obozów na Majdanku, w Oświęcimiu, Stutthofie, Gross Rosen i innych.

W czasie sesji udekorowano sztandar Zespołu Szkół Gastronomicznych Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. (S)

Dobre ziarno — wysokie plony

Niebawem wszyscy rolnicy naszego regionu przystąpią do siewu zbóż jarych. Zanim rozpocznie się siew, trzeba będzie wykonać prace przygotowawcze, by dokonać zapobiegawczych środków produkcji. Nic więc dziwnego, że przed magazynami rolników spódnosieli gromadzą się spore kolejeki. Wygrają ci, którzy zaopatrzyli się wcześniej. Teraz bez nerwów czeka rozpoczęcie prac pownych. Maruderzy mogą jeszcze otrzymać kwalifikacyjne ziarno.

W tym roku Białostockie przedsiębiorstwo „Centrale nasienne” dysponowało 13,5 tona ziarna. Najwięcej przygotowane jęczmień 6.200 ton i owsa — 4.500 ton. Niestety, znaczna ilość materiału siewnego, po przeanalizowaniu przez Stację Oceny

Nasion, została zdyskwalifikowana ze względu na słabe kiełkowanie (np. 20 proc. pszenicy). Niesprzajające warunki pogodowe panujące w ubiegłym roku spowodowały zasuszenie części ziarna.

Dobre przebiega sprzedaż. Do 7 kwietnia rozprzodowano 11,5 tys. ton. W magazynach pozostało jeszcze sporo jęczmienia. Największe ilości ziarna siewnego kupili rolnicy z gmin: Narew, Michałowo i Zabłudów (woj. białostockie) oraz Giżycko, Węgorzewo, Miłki i Widyłany (woj. suwalskie). Najbardziej wyglądała sytuacja w Łomżyńskiem, gdzie nawet w rejonie objętych planowym odnowieniem rozprzodowano niewielkie ilości zboża.

Dużym zainteresowaniem wśród producentów cieszy się

Reforma: praca — płaca

— Zadzroszczą Wam ludzie. Mówią, że gdzie indziej zarabia się znacznie mniej, niż u was...

To nie lepiej by było — słyszę od jednego z białostockiej „Biruni” — zapytać innych, dlaczego pensje są tam niższe?

Mnie jednak interesują ci, którym wiedzie się lepiej, mimo że tkwią w tej samej rzeczywistości; muszą zabiegać o surowiec, podlegają tym samym regułom przemysłowej gry.

Wiodący wydział w „Biruni” — to tkalnica i dziewiarnia. Wiesława Bielńska co pół godziny wyciąga ze „studni” pod maszyną 32-metrowy zwój dzianiny. Obsługuje dwie maszyny. Są bardzo nowoczesne i czterokrotnie wydajniejsze od tych kupionych 10 lat temu. W Bielńska dziennie odbiera 750—800 metrów futerkowej dzianiny. Puściłyby wyrob nie dzieląc. Praca nie męczy. Miesięcznie „wyciąga” około 27 tys. zł (czyli średnia zakładowa). Przedtem pracowała w „Fastach”.

HIERARCHIA

W zawodowej hierarchii firmy dziewiarki W. Bielńska znajduje się na drugim miejscu. Przed nią są tkaczki. One mają szansę zarabiać najlepiej; więcej od mistrza czy kierownika wydziału. Nikt nie ma o to pretensji, bo pracują w halasie i opanowanie tajemników tego zawodu wymaga sporo czasu. Jeśli w fabryce pojawiają się dodatkowe złośliwości, które można przeznaczyć na wynagrodzenie, w pierwszej kolejności idzie o nie dla tkaczki.

Każdy zawód w „Biruni” jest sklasyfikowany i ma ściśle określone miejsce. Od niego m.in. uzależnione są

tylko za tkaniny w pierwszym gatunku.

KILKA RAZY WIĘCEJ

— To czasem nie mieści się w głowie — mówi kierownik tkalni i dziewiarni, Jan Grochowski — kiedy widzę, jak niektóre kobiety osiągały niemal 100 proc. pierwszego gatunku. Surowiec jest przecież taki, jaki uda się dostać. Najlepsze mogą zarobić

którzy nam nie odpowiadają. Kiedyś stanął taki jeden do naprawy maszyny. Był na rauszu. Bł się w pierś, że to ostatni raz. Sytuacja powtórzyła się. Rozstaliśmy się z U nas ludzie nie piją.

— Na oczach kierownika... — Ja też mam swój „wywiad” — słyszę w odpowiedzi. — Może trzeba najpierw człowieka uświadomić? — pytam.

— Nie wierzę w to. Trzeba tylko umieć uderzyć w czule miejsce. Pótem będzie porządek...

KRÓTKA DROGA

W „Biruni” wszędzie jest blisko. Nie chodzi o metry dzielące biurowiec od wydziału, tylko o specyfikę międzydziałkowych stosunków. Dyrektorzy — słyszę od tych z produkcji — każdą wolną chwilę spędzają w wydziałach. Czy to nam podoba się czy nie — oni wszędzie są. Zastępcą dyrektora — Edmund Piłat swoją pracę rozpoczyna od obejrzenia „gospodarstwa”, później zagląda do hali jeszcze kilka razy. Wszyscy znają dyrektora.

Bardzo trudno jest uświadczyć „pod telefonem” czyli za biurkiem kierownika poszczególnych wydziałów. Krąży po produkcyjnej hali nie dlatego, że im albo

załozde to się podoba, tylko że muszą. Struktura organizacyjna jest tak spłaszczona, że gdzieś indziej funkcjonująca cała hierarchia pośredników między robotnikami a kierownikiem. Tu praktycznie nie istnieje. Każda informacja trafia więc siłą rzeczy od razu pod właściwy adres.

W tkalni i dziewiarni jeśli np. kierownik jest na urlopie, a jego zastępcę zachoruje, wydział przejmują jeden z trzech starszych mistrzów, „ciągnąc” oczywiście dalej swoje obowiązki.

W wykończalni kierownik nie ma nawet swojego zastępcę. W razie potrzeby funkcję tę może pełnić szef fabryarni. Wydziałowe biura, jeśli można je tak nazwać, ograniczają się więc do niezbędnych kilku osób.

— Mam dużo roboty — stwierdza jeden z kierowników — ale za to „czuję bluesa” i nie narzekam na zarobki, bo nie utrzymuję d-mrozjadów.

Roczny plan zatrudnienia w wydziałach ustalają ich kierownicy. Zaden z nich nie dąży do tego, żeby sobie ulżyć, wprowadzając dodatkowe etaty administracyjne. Ta bezpośredniość kontaktów sprzyja również szybkiemu remontowi maszyn.

Dlatego w „Biruni” dobrze zarabiają?

Sięgnięmy po fakty ujęte w fabrycznych statystykach. W porównaniu z najlepszymi danymi gospodarki 1978 rokiem „Biruni” opuszcza w ub. r. prawie o 30 proc. wyrobów więcej, czyli 3,6 mln m dzianin i tkanin (przy mniejszym o 18 proc. zatrudnieniu). W tym roku zaplanowano wyprodukować 150 tys. m wyrobów więcej, niż w ubiegłym. Prognozy są dobre. W I kwartale plan produkcji przekroczono o 9 proc.

ANNA RADZIUKIEWICZ



Wiosenne kuracje ziołowe

Na początku wiosny zwykle wiele osób odczuwa osłabienie, brak apetytu, zaburzenia w czynnościach wątroby, dolegliwości nerkowe, bezsenność, zaburzenia układu krążenia, bóle stawów oraz nasilenie bólów reumatycznych. Zespół tych objawów lekarze określają mianem zmęczenia wiosennego.

Medyczna ludowa zaleca w takich przypadkach najczęściej spożywanie większych ilości pokarmów roślinnych, zwłaszcza świeżych warzyw i owoców, a z napojów — naparów i odwarów ziołowych. Rośliny dostarczają bowiem organizmowi człowieka substancji niezbędnych do utrzymania prawidłowej przemiany materii.

W ziołolecznictwie ludowym od wielu wieków znane są „herbatki majowe”, sprzedawane w postaci naparów lub odwarów na wodzie oraz na winie z kilku, a czasami kilkunastu gatunków ziół m.in. z zieleń nostryliki, marzanny, żurawki, turkwi, pszelce. Podstawowymi składnikami w kuracji ziołowej są sole mineralne i witaminy znajdujące

się w roślinach, zwłaszcza leśnych, które tworzą swoliste, łatwo przyswajalne i obojętne chemicznie z różnymi roślinnymi substancjami fizjologicznie czynnymi m.in. białkami, cukrami, olejami eterycznymi, garbnikami. Związki te — co zostało przez naukę udowodnione — wywierają pozytywny wpływ na funkcjonowanie narządów wewnętrznych człowieka, a tym samym na jego samopoczucie.

W wiosennych kuracjach ziołowych można także używać innych roślin stosowanych w ziołolecznictwie. W zależności od dolegliwości wiosennych, w skład herbatki ziołowych mogą także wchodzić m.in. zieleń rzepiku, przywrotnika, stokrotki, skrzypu, świetlika, kurdybanka, polonica, fiołka trójbarwna oraz korzeń mydlnicy i mniszka.

Na przełomie zimy i na początku wiosny nie należy również zapożyczać o zaletach spacerów i tzw. „kapieł” ziołowych, które łagodzi zaburzenia związane z przesileniem wiosennym. (P)

„CZYSTY LAS”

Pójdą w ruch grabie i łopaty

W Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych i Zarządzie Województwa PTTK w Białymstoku trwają już intensywne przygotowania do tegorocznej akcji „CZYSTY LAS”. Zgodnie z wieloletnią tradycją, w niedzielę, 26 kwietnia br. (w godz. 10-14) uczniowie, członkowie ZHP, PTTK, Ligi Ochotnicy Przyrody i żołnierze będą porządkować lasy państwowe i komunalne w Białymstoku i najbliższych okolicach. Puszczą Białowieżską i Krynwicką, tereny Nadleśnictwa w Białowieży i Supraślu, lasy w pobliżu Bielejki, Podlaskiego, Dąbrowy Białostockiej, Hajdówki, Moniek, Siemiatycz i Supraśla.

Przewiduje się, że w pracach porządkowych będzie uczestniczyło ok. 4 tys. osób, „uzbrojonych” w szpikule, grabie, szpadle i łopaty. Wyznaczono już miejsca składowisk śmieci, gromadzone są zapasy worków foliowych. Grupy młodzieży (udział dorosłych nie wliczany) będą pod opieką leśników i przewodników PTTK.

Przewidziano również sympatyczne upominki dla najmłodszych uczestników oraz najliczniejszych zespołów rodzinnych. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowy znaczek.

Organizatorzy akcji wyrażają przekonanie, że akcja „CZYSTY LAS” podejmą także komendy chorągwi ZHP, zarządy województwa PTTK i LOP w Łomży i Suwałkach oraz nadleśnictwa w województwach łomżyńskim i suwalskim, traktując to jako swój udział na rzecz „zielonych pluc Polski”. Chronienie czystszej przyrody jest naszym wspólnym celem i obowiązkiem. (h)

Zakończono renowację „Aurory”

W składkach maszyn rolniczych panuje wzmógł ruch. Popyt na maszyny nie zmniejszył się, mimo blisko 20 proc. zwwyżki cen. Składnice dysponują podstawowym asortymentem maszyn z wyjątkiem broni i kultuwatorów. Najtrudniej oczywiście zakupić traktor, brakuje nawet tych z drugiej ręki. Poprawiło się natomiast zaopatrzenie w beczki, rozsiewacze, plugi ciągnikowe i snopowizalki.

NA ZDJĘCIU: rolnicy kupujący i oglądający maszyny na placu składowym.

CAF — Maciej Sochor

Zielono także na stacjach CPN

W 17 stacjach benzynowych na terenie całego kraju można już zataknąć (jeżeli wystarczy kuponów) bak samochodów do pełna „zieloną” — 86-oktawową benzyną. W pozostałych CPN-ach nowe paliwo pojawi się podobno w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

W motoryzacji starzeją się nie tylko modele samochodów. Podobny los spotyka i paliwa: tak zastarzała się nam i „niebieska”. Nowa benzyna „zielona” — to nie tylko inny kolor, liczba oktanowa, ale i cena. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzono, że np. żuki, nysy, tar-

panie, syreny, niektóre modele, starów i inne pojazdy będące dotychczas na „niebieskiej”, spalają na tym samym dystansie o około 3—5 proc. mniej benzyny „zielonej”. Oszczędności w gospodarowaniu tym paliwem mogą spowodować, iż w III kwartale wygo-

spodarcie się dodatkowe „zielone” tankowanie. Nowe rodzaje benzyny można też stosować, mieszając z etylną 84-oktawową (żółtą), w proporcji 1 do 3, także w fiatach, poloniach i innych. „Zielona” nie wymaga nowych zbiorników ani dystrybutorów na stacjach benzynowych, zadowolili się urządzeniami, które były wykorzystywane do sprzedaży benzyny 78-oktawowej. Litry nowej benzyny kosztuje 70 złotych.

Skąd się wzięła etylna 86? Według specjalistów z krakowskiego Instytutu Technologii Nafty, którzy opracowali recepturę, powstała ona z bardziej racjonalnego gospodarowania surowcami krajowymi i z importu, wykorzystanymi dotychczas przy produkcji benzyny niebieskiej. Nie dokonano żadnych inwestycji w polskich rafineriach ani też nie zwiększono importu ropy naftowej.

KRZYSZTOF ŻAK

Pięć trudnych lat

Pola położone są w trzystu, niejednokrotnie bardzo odległych, kawałkach; są działki 0,5 ha, a nawet mniejsze. Użytkuje się też naprawdę duże, ponad 100-hektarowe powierze, z nimi jednak również są kłopoty. W większych znajdują się obok ujęć wodnych dla Białegostoku. W rezultacie, nie wszystko można osiąść wobec konieczności

stosowania określonych nawozów sztucznych. Dochodzą też kłopoty z pozyskaniem pracowników. Z każdym rokiem jest mniej chętnych do uprawiania ziemi. Różnymi sposobami próbuje się przyciągać ludzi. W Wasilkowie rozpoczęto od mieszkań. Dotychczas wybudowano trzy budynki, w których zamieszkały 24 rodziny. Wznosi się dalsze segmenty.

— Nie udało się zrealizować wszystkich zamierzeń. Liczymy, że z każdej rodziny

Ludzie chętnie używają takich określeń jak „parzywa owca” czy „owczy pęd”. Zwierzęta, istoty nierozumne nie obrażają się, ale czy faktycznie zasługują na takie epitetę ze strony prześmiewców?

Owca od przeszło 8 tys. lat towarzyszy człowiekowi; należy do najwcześniejszych udomowionych zwierząt. Początkowo wykorzystywano skórę jako okrycie, a mięso i mleko do konsumpcji. Później, kiedy rozwinęło się tkactwo, wełnę zaczęto przerabiać na tkaniny. Obecnie potęgami hodowlanymi są: Australia, Nowa Zelandia, Argentyna, Republika Południowej Afryki i ZSRR. Pochodząca stamtąd wełna odznacza się wysokimi walorami, cenionymi na całym świecie.

CZY BĘDZIEMY KRAJOWYM POTENTEM?

W naszym regionie (znaczący udział użytków zielonych) mamy dogodne warunki do rozwoju owczarstwa. Dawne województwo białostockie zajmowało długo pierwsze miejsce w kraju pod względem pogłowia. Według danych z 1945 r. chowano tu 168 tys. owiec; były one jednak o niskiej jakości użytkowej (przeważnie prymitywne świniarki i wrzosówki).

Lata powojenne charakteryzują się szybkim rozwojem hodowli. W 1956 r. pobito rekord — 444 tys. sztuk. Związane to było z dużym zapotrzebowaniem na wełnę używaną do produkcji modnych wówczas materiałów samodzielnymi oraz skór do wyrobu kożuchów — tradycyjnego ubioru ludności wiejskiej. Później, wraz ze zmianą mody, nastąpił gwałtowny spadek pogłowia. Mała wydajność i nieodpowiednia jakość surowca, za który płacono niskie ceny nie zachęcały rolników do chowu owiec. Regres spowodowany był także brakiem kadry fachowców. Trzeba więc było przede wszystkim podjąć działania na rzecz poprawy cech genetycznych tych zwierząt.

Decyzją ministra Rolnictwa region północno-wschodni wyznaczono wówczas do chowu owcy białej nizinnej. Trzeba

było uszlachetniać miejscowe rasy, które charakteryzowały się wieloma pozytywnymi cechami: odpornością na choroby, wysoką płodnością i masywnością oraz zdolnością do racjonalnego wykorzystania karmy. Dlatego też wykorzystano do krzyżówek z owcami długowłosistymi, a w późniejszych fazach — z merynosami kentami. Dolew krwi tych ostatnich spowodował poprawę budowy ciała, wydłużenie włosa, zagęszczenie pokryw oraz zwiększenie wydajności strzyżenia. Systematycznie prowadzona praca dała efekty. Zwiększyła się ilość skupowanej wełny oraz mięsa baranowego. Obecnie na naszym terenie dominuje owca o typie wełnistowo-mięsny, przystosowana do warunków żywieniowo-bytowych. Wydajność wełny od matki wynosi średnio 5,5 kg, od tryka — 8,5 kg. Waga one od 70 do 90 kg.

Udało się też uratować zanikającą wrzosówkę. Na Białostoccu są to stada zachowujące, znajdujące się u inż. Bogdana Garkowskiego z Kuźnicy Białostockiej, w PGR Krynków oraz w dwóch zakładach należących do PGR w Goldapi. Niedawno gospodarstwo państwowe w Kuźnicy Białostockiej kupiło 50 sztuk; hodowla zostanie prawdopodobnie zapoczątkowana również w Sienkowie. Poza tym niektórzy rolnicy trzymają po kilkanaście sztuk na własne potrzeby. Skóry tych owiec o różnych odcieniach, doskonale nadają się do wyrobu kożuchów, zaś

mięso odznacza się znakomitą smakiem i zawiera mało tłuszczu.

EKONOMICZNE ZNAKI ZAPYTANIA

Czy owczarstwo jest opłacalnym kierunkiem produkcji? Jedni twierdzą, że tak, inni — że nie. Cena wełny jest stosunkowo niska. Hodowcy porównują: kilogram kosztuje tyle, co kwintal żyta. Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Skórzanymi i Włókniarskimi „Polsurwis” w Białymstoku skupuje tylko dobry towar. Ostre kryteria jakościowe

proste; wymaga opanowania podstawowych chwytów i dużej wprawy. Do perfekcji może doprowadzić wieloletnia praktyka. Fachowcy dostrzegają (nie tylko na ten temat) organizację Okręgowego Związku Hodowców Owiec w Białymstoku. Zaopatruje on członków w niezbędne leki, preparaty witaminowe oraz podstawowy sprzęt m.in. maszyny do strzyżenia i koliczykownice.

Nasi hodowcy mogą pochwalić się wieloma osiągnięciami. W ocenie wydajności wełny kilku z nich plasuje

nostką, która zajmowała się eksportem żywcą było Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku. Od dwóch lat prowadzi go również Związek Hodowców Owiec.

W ubiegłym roku z województwa białostockiego i łomżyńskiego wysłano 5868 sztuk na eksport; zaś w bieżącym planuje się sprzedać 7 tys. Jagniąt. Głównymi odbiorcami są Włosi. W marcu i kwietniu staramy się wysłać za granicę jak najwięcej; otrzymujemy bowiem wówczas najwyższe ceny. Dlatego też tak się dzieje? Otóż, istnieje tam zwyczaj, że na każdym stole w okresie świąt wielkanocnych powinien znajdować się pieczony baranek. Od maja ceny zaczęły spadać.

Oplacalnijšie byłoby dla nas wysyłanie półprodukty w stanie schłodzonej. Niestety, nie dysponujemy ubojniami oraz odpowiednimi środkami transportowymi. Jesteśmy więc zdanymi na zagranicznych kontrahentów. Z tym bywa różnie. Mielimy lada kłopoty, kiedy wiosną kierowcy strajkowali przez dwa tygodnie. Wówczas nie było widać, co zrobić ze zwierzętami. Szkoda, że rynek regionalny wykazuje małe zainteresowanie baraniną odznaczającą się dużą wartością odżywczą. Niewielkie ilości odbierają chłodnią i gminne spółdzielnie; przekazujemy ją też do innych zakładów w kraju.

PERSPEKTYWY

Jaka przyszłość czeka nasze owczarstwo? Na razie trudno mówić o tym konkretnie. Wszystko będzie zależało od możliwości zbytu. Rolników chętnych do tego rodzaju specjalizacji jest wielu. Fachowcy twierdzą, że należy przestawić się na chów owiec typowo mięsnych. Jednakże nadal aktualne jest pytanie: czy bardziej potrzebne są nam większe dostawy wysoko jakościowej wełny, czy też żywcą, którym wciąż mało interesuje się regionalny handel?

GRZEGORZ SUCHOZEBSKI

W POSZUKIWANIU ODBIORCÓW

Dalszy rozwój owczarstwa zależy przede wszystkim od możliwości zbytu. Na razie jest on ograniczony. W ułokowaniu większej ilości baraniny na rynku krajowym pomógł nam nieco... kryzys. Dwa lata temu dość dziwnym posunięciem był import tego mięsa z Nowej Zelandii, podczas gdy nie mieliśmy co zrobić z rodzimym towarem. Obecnie staramy się zdobyć kontrakty zagranicę. Do niedawna jedyną jed-

Mendelssohn u Koniuszego

Za wysokie progi — na czyje nogi?

Stojący przy ulicy Kilińskiego malowniczy budynek, od kilku tygodni siedziba Pałacu Słubów, nie miał szczęścia do historyków. Niewiele wiadomo o jego dziejach i mieszkańcach. Wykonany już po śmierci Jana Klemensa Braniczkiego wymykał się z pamiętników, relacji i inwentarzy opisujących XVIII-wieczny Białystok. Choć jest tylko echem tamtej epoki, wtopił się w barokowy pejzaż miasta. Drobny, ale nawet własnej, obiegowej nazwy — Dom Koniuszego.

Za użycie tej właśnie nazwy mógł zaperzony kolega z „Kuriera Podlaskiego” natapał niedawno na „Gazecie”, wyśmiał naszą ignorancję. I z kogo się śmiał?

Czuję się wręcz zażenowany radząc wytrawnemu dziennikarzowi, by zanim umoczy pióro w jadle, zajrzał do jakiejś książki. Nie musi to być od razu specjalistyczna monografia. Wystarczy ogólnie dostępna „Encyklopedia Powszechna” (a gdyby tak jeszcze stojące w każdej bibliotece dzieło Glogera?). Od razu by się dowiedział, że koniuszy różni się czymś od koniucha i choć mógł mieszkać „gdzieś przy stajni”, to jednak nie każdy musiał.

Po prostu w dawnej Rzeczypospolitej wiele urzędów przekształciło się z biegiem czasu z rzeczywistych w honorowe tylko. Tytułarni stolnicy nie troszczyli się już o zaopatrzenie stołu, cześnik — piwnic, miecznik nie nosił miecza, a chorąży — chorągwi. Podobny los spotkał zarządców stad i stajni. Nadworni — zamienili się w koniuszych wielkich koronnych i litewskich; istnieć mieli także ziemscy. Była to wysoka godność, w hierarchii stojąca tuż za miecznikiem.

Ktoś się jednak koźmi zajmować musiał. Oczywiście — także koniuszy, na dworze np. w odróżnieniu od koronnego, nazywano królewskim.

Sytuację dodatkowo gmatwał zwyczaj kopiowania systemu urzędów publicznych przez wielkie dwory magnackie, zatrudniające własnych marszałków, podstolich, wojewów. Miał i Branicz swoich koniuszych, miała wdowa po nim — Izabela.

Najznaczącym i najbardziej znanym z nich był Andrzej Węgierski, stryj poety Kajetana. Współcześni mu pamiętnikarze, m.in. Jędrzej

Kitowicz, wspominają go jako jednego z najbliższych przyjaciół hetmana — „konsyliarza” czyli doradcy, bez którego opinii magnat żadnej ważniejszej decyzji nie podejmował. W herbazu Kaspra Niesieckiego (choć z całą pewnością zarządzał końmi) nazwano go też marszałkiem dworu. Nie były zatem pałacowe progi za wysokie na pana Andrzeja nogi. Biesiadować w jego towarzystwie Jan Klemens lubił nadzwyczaj.

Niestety, żaden z zachowanych dokumentów nie pozwala na połączenie tej postaci z interesującym nas dworkiem. Przede wszystkim dlatego, że w chwili śmierci pełnego niezapokojonej ambicji kandydata do tronu polskiego (a Andrzej Węgierski zmarł mniej więcej w tym samym czasie) stały tylko mury.

W wykończonych wnętrzach, jako pierwszy zamieszkał dygnitarz, a budowniczy pałacyku Sekowski, którego funkcję i rangę określiłoby współczesne pojęcie — technik budowlany. Ot, takie ówczesne mieszkanie służbowe dla fachowca. A po koniuszych, hetmańskich i Pani Krakowskiej, w papierach ani śladu.

Po III rozbiore budynek wydzierżawiła komora pruska. Miał w nim swoją siedzibę jej prezydent. Obiekt stał się potem własnością cara Aleksandra I, przez kilkadziesiąt lat był częścią Instytutu Panien Szlacheckich, następnie przeszedł przez ręce kilku kupców. Przez dłuższy czas, od nazwiska ostatniego przedwojennego właściciela, który po przebudowie umieścił w nim café-klub i bar „Savoy” oraz elegancką kuchnię, nazywano go „domem Widera”.

I znów na przestrzeni ponad dwustu lat nie można, w świetle dokumentów, doszukać się czegośkolwiek, co miałoby związek z popularną nazwą.

A jednak upowszechniła ją w swoim przewodniku Białymstoku Ryszard Kraus, znakomity dziennikarz, wieloletni i znawca historii miasta, powoływał się na istniejącą tradycję. Nigdzie zapisana, ale żywa. Można więc się ktoś, kto mógłby wiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach szłaś do Koniuszego jeszcze przed publikacją autora „Z szeptem”. Będę wdzięczny za każdy sygnał.

Jeśli niczego nie da się ułoić — nie szkodzi. Szybko, jaką palący przyjął to m. n. świadczy tylko, jak potrzebne. Nie wystarczy nam nazwać coś publicznego, by określić jego bieg. Tak jak nie wystarczy parę lat temu z przechrztań jednej z d. nie.

Nie chcę wkraczać na grunt prawie metafizycznych rozważań; zastanawiam jednak zdolność niekiedy (tylko niektórych) nie mieścić, budowali do prowadzenia własnego, niezależnego wszelkich kronikarskich pisków życia. Mieszą nim fakty z legendą, wzniesienia według swobodnej woli i przestrzeni. Jest to tego historycznego, barwniejsze i wiarygodne, bo „ludzie tak zawsze wili”. Tylko niektóre „Królowie Bony” mają związek z pomiarami, tylko niektóre „szwajcarce” pamiętają Potop, wszystkie zyskały „duszę”.

Każde dziecko wie, że klątwy Napoleona nigdy w Białystok nie przychodziły, były okragły budynek Wysokim Stoczku mieścił, gdyś komorę celną. Nie wiedzieć nie wynika. „Zaw” był Domkiem Napoleona, wiarnia tylko to usankc. wala.

CI którzy chcą, żeby wszystko było udokumentowane, nadal będą odwiedzać lacy gościnnie, w którym dy nie nocował żaden z nity gość hetmana wielkiego koronnego, a nowożytny stem pewna — i tak będą leli słuchac Mendelssohna Koniuszego.

DOROTA WYSOKA

Gdy Jaś się nie nauczył Jan nadrobić musi

W liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych dla pracujących w woj. białostockim uczy się ponad 5,5 tys. słuchaczy. Na ogół szkolni placówki oświatowe dysponują dobrą bazą dydaktyczną i wykwalifikowaną kadrą pedagogiczną.

Kształcenie pracujących prowadzi także m.in. TWP, TNOiK, Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych przy Oddziale ZG ZNP, Rada Wojewódzka NOT. Dużym powodzeniem cieszą się odzyski poświęcone pedagogice, rolnictwu, ekonomice, ochronie zdrowia. Szczególnie spore osiągnięcia ma tu TWP.

Wiele osób uczęszcza też na kursy problemowe, utrwalania i wyrównywania wiedzy oraz przygotowawcze na wyższe uczelnie. W kształceniu młodzieży prym wiodzie Wojewódzki Uniwersytet Robot-

nicy ZSMP. Organizatorami konferencji i sympozjów w zakresie mechanizmów i funkcjonowania reformy gospodarczej są Oddziały TNOiK i PTE.

Spore zainteresowanie wywołują kursy zawodowe, które prowadzi m.in. Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku, Rada Wojewódzka NOT, Oddział PTE, ZW LOK, Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy, PTE i Automobilkub Podlaski. Dorosli zdobywają kwalifikacje robotnika, mistrza w zawodzie i mistrza dyplomowanego. Łączne audytoryum na kursach słuchaczy liczy ponad 35 tys. osób.

Na Białostoccu jest jeszcze ok. 500 osób w wieku 18–40 lat (w tym 320 mieszkańców wsi), które nie mają ukończonej szkoły podstawowej. Ważną rolę w elementarnym kształceniu mają do spełnienia zbiorcze szkoły

gminne. Niestety, niedostatek solwencji podstawówek często powodują, że nie są w stanie zaspokoić potrzeb. W dobie reformy w dziedzinie edukacji ekonomicznej, na społeczeństwie. Od zaległy postawy ludzi — niki — w zakładach pra-

W dobie reformy w dziedzinie edukacji ekonomicznej, na społeczeństwie. Od zaległy postawy ludzi — niki — w zakładach pra-

Ocalona dzięki sztucznej szczęce

Kobieta, która ustawała nie samobójstwo strzelając w usta, została uratowana, nie w podniebieniu, protez. pobiegła przedstawiła się w. mogi. Po opuszczeniu w w Broken Bow w Okla (USA) kobieta oświadczyła, swym zamierze popienieniu mójbóstwa uprzedziła me. w tedy... wręczył jej bro. wiać że narezie będzie spokój. (M.D.)

Miesiąc Pamięci Narodowej

Cenny dar dla muzeum

Mieszkanka Białegostoku — Helena Rutkowska przekazała do zbiorów Muzeum Walki i Martyrologii Oddziału Muzeum Wojska w Białymstoku cenne pamiątki obrazujące okupacyjne losy rodzin Przedsiedzieli i Rutkowskich. Mąż pani Heleny znany białostocki geodeta — Mieczysław Rutkowski aresztowany w lutym 1943 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Brat Jan Przedsiedzieli zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Siostra Maria Przedsiedziela-Kozłowska była więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W oflagu II C Woldenberg znalazł się brat — Antoni Przedsiedzieli.

Ofiarodawczyni przedmiotów o nieświeżej wartości dokumentalnej i emocjonalnej była w okresie wojny i okupacji opiekunką ofiar historycznej polityki eksterminacyjnej, którym wysyłała paczki żywnościowe i listy, walcząc o to, aby rodzina przetrwała.

IRENA KOSZYŃSKA

Zaginął człowiek

DZIWIWA jest ta sprawa i dziwne wokół niej milczenie. Ludzie wyraźnie unikają rozmowy. Zagadnięci wypowiadają się z dużą niechęcią, unikają komentarzy na temat zdarzenia sprzed niemal siedmiu lat. A przecież to chodzi o człowieka, którego dobrze znali. Wszak był ich sąsiadem, a dla wielu nawet bliskim kolegą. Nieraz się z nim spotykali, rozmawiali, pośmiali, żartowali. Nie było żadnej klótni, ani sprzeczki czy też urazu. Widzieli jak ze swym młodszym bratem pracował na niewielkim gospodarstwie rolnym we wsi Planta. Wiedzieli, że ma dodatkową pracę na PKP. Potrafił jednak pogodzić oba obowiązki. I nagle ten ich sąsiad, kolega, znajomy, 28-letni Henryk Kucharak ginie bez śladu. Jak kamień w wodę.

Szukano go. Fakt, że dopiero po tygodniu, gdy dotarła wiadomość o zaginięciu. Chodzili po okolicy funkcjonariusze MO z Posterunku w Narewce, przeszli po okolicznych lasach i zagajnikach, rozpytywali ludzi. Nie natrafiono na żaden ślad.

Z trudem i tylko częściowo udało się odtworzyć dzień, gdy po raz ostatni widziano Henryka Kucharaka. Był to poniedziałek, 17 listopada 1980 r. Około godz. 19 przebywał w restauracji GS w Narewce. Rozmawiał z ludźmi. Wyszedł około godz. 20. Tuż przed północą, będąc już w stanie nietrzeźwym,

zjawił się w miejscowym hotelu. Chciał przenoćować. Wyrażał się, że mówił, że ktoś na niego czeka, że może być pobity. Na twarzy znać było obrażenia.

W recepcji spotkał się z odmową, ponieważ — jako miejscowy (od Narewki do wsi Planta zaledwie 4 km) — nie może nocować w hotelu. Postać więc chwilę i wyszedł. I od tej pory już go nie widziano.

Nikt na PKP nie przejął się jego nieobecnością w pracy od wtorku do soboty. Dopiero w niedzielę, 23 listopada zaszedł do jego domu jeden z kolegów i tu od brata dowiedział się, że Henryka nie ma już od poniedziałku. Zawiadamiają więc posterunek MO w Narewce...

Gdzie i z kim przebywał Henryk Kucharak 17 listopada 1980 r. w godz. 20–24? Kto był sprawcą pobicia? Do kogo udał się po wyjściu z hotelu? Jaki związek z tą tajemniczą sprawą może mieć odnaleziony w pobliskim lesie dywan z licznymi śladami krwi?

Wszyscy, którzy mogą udzielić odpowiedzi na te pytania lub dysponują informacjami mogącymi przyczynić się do wyjaśnienia tajemniczego zaginięcia Henryka Kucharaka, powinni skontaktować się z WUSW w Białymstoku, tel. 77-21-18 lub 77-23-92. Cenna jest każda wiadomość, najdrobniejsza nawet szczegóły mogące przyczynić się do wyjaśnienia tej zagadki. (jks)

Mężczyźni „wysiadają”

Odwolanie spektaklu męskiego striptizu w nocnym lokalu w Monroville (USA) spowodowało burzliwe protesty kilkunastu zadowolonych kobiet, które — według określenia szefa miejscowej policji, zachowywały się jak „stado rozwścieczonych małp”, obrażając personel lokalu butelkami

(M.D.)

Ciekawe

AMERYKAŃSCY MARINES NIEPOZADANI

Grupa amerykańskich marines przebywająca we Włoszech nie została wypuszczona na teren rozrywkowej dzielnicy w Genewie bez podania przyczyn tego zakazu. Według spekulacji właścicieli nocnych klubów i barów, rozporządzenie dyktowane zostało obawą choroby AIDS i podjęte w ramach ochrony przed potencjalnymi atakami terrorystów. Miejscowi biznesmeni, cierpiący z powodu spadku przychodów, wzywają amerykańskich wojskowych, zapowiadając wniesienie petycji w tej sprawie do konsulatu USA.

„MAYFLOWER MADAM” — AUTORKA KSIĄŻKI

Amerykańska artystka, Sydney Biddle Burrows, oskarżona przed 3 laty o zorganizowanie sieci agencji dostarczających „call-girl” dla bogatych klientów, jest autorką autobiografii, która uchodzi za jeden z najlepszych bestsellerów. W książce pt. „Mayflower Madam: Intymne życie Sydney B. Burrows” autorka omija dyskretnie nazwiska swych b. klientów, wśród których nie brak znanych biznesmenów, producentów filmowych i teatralnych, polityków oraz arabskich szefów. Burrows, której przodkowie w prostej linii przysłali do wybrzeży Nowego Świata na „Mayflower”, czerpała z porno-biznesu szklarnię milionów dolarów.

CZY BAWARZYCY PRZESTANĄ JODŁOWAĆ?

Partia Zielonych w zachodnim Niemczech domaga się, aby procentowa obciążenie funduszy przeznaczonych na popieranie tradycyjnej kultury bawarskiej reprezentowanej przez regionalne grupy, stanowiącej jedną z atrakcji turystycznych Bawarii. Rezerwy umotywowano tym, że imigranci pochłaniają publiczne fundusze na kulturę nie powinieli wzbogacać prywatnego przemysłu, czerpiącego największe zyski z turystycznego biznesu. (M.D.)

Milo Speriglio

Marilyn Monroe -morderstwo zatuzszowane

Przełożył Artur Ubik

(13)

Rada nadzorcza okręgu Los Angeles, pomagana przez Mike'a Antonovicha, jednogłośnie zażądała od prokuratora okręgowego Los Angeles, Johna Van de Kampa, by zbadał okoliczności śmierci Marilyn Monroe tak, jak powinno to być zrobione dwadzieścia lat wcześniej. Ostatecznie to rada nadzorcza mianuje koronerów okręgowych, a niedawno pod zarzutem niedopełnienia obowiązków odwołana ze stanowiska doktora Thomasa Noguchi, który stara się teraz o cofnięcie tej decyzji.

Przypadek Marilyn Monroe był pierwszą głośną sprawą Noguchiego, która pomogła mu w zdobyciu przydomka „koronera gwiazd”, jak określała go większość prasy. Ta pierwsza głośna sprawa — śmierć jasnosiwowej bogini ekranu, uwielbianej jak świat długi i szeroki — od dwudziestu lat uparcie przesładuje jego biuro, że do tej pory nie udało mu się uwinąć od swego protokołu z sekcji zwłok, kwestionowanego przez jego kolegów po fachu.

W świetle mojego dochodzenia rzeczywistość przedstawia się tak, że by to przypadek morderstwa, któremu starano się nadać pozory samobójstwa — ale bezskutecznie.

W przypadku morderstwa nie ma zastosowania paragraf o przedawnieniu, inaczej bowiem nie wznowiono by śled-

stwa w tej sprawie po dwudziestu latach. Nie ulega wątpliwości, że parę osób z niepokojem oczekuje teraz rozwoju wydarzeń, grząc się bardziej niż w noc, kiedy zamordowano Marilyn.

Wiemy z pewnością, że Marilyn nie popełniła samobójstwa. Jeden wielki kamufaż, jakim była sprawa jej śmierci, teraz — po dwudziestu latach — znówu dał znać o sobie, kiedy sprawa wróciła do ponownego przebadania.

Nawet dziś wyniki sekcji zwłok, nie mówiąc już o zeznaniach kilku żyjących jeszcze niedługo bliskich Marilyn osób, budzą poważne podejrzenia.

W wypowiedzi Normana Mailera na konferencji prasowej w dniu osiemnastego lipca 1973 roku znalazło się interesujące stwierdzenie:

„W 1962 roku (...) dwóm lekarzom z Centrum do spraw Zabójstwa Samobójstw — doktorowi Normanowi Farberowi, psychologowi i doktorowi Litmanowi, psychiatrze — zlecono przeprowadzenie dogłębnej „autopsji psychologicznej”, której szesćtygodniowy rezultat zawierał się w orzeczeniu, iż Marilyn była klasycznym przykładem samobójcy”.

Proszony o wyjaśnienie braku resztek pokarmu w żołądku aktorki, doktor Litman oświadczył, że „za często dawała dupy”.

Po latach dowiedzieliśmy się, że w okresie śmierci Marilyn biuro koronera również „dało dupy”.

ZEZNANIA LIONELA GRANDISONA

W pierwszym tygodniu października 1978 roku Ridgely Allison ze stacji radiowej KPOL w Los Angeles nadał dwugodzinną audycję w hołdzie Marilyn Monroe. Głównym programem, zawierającego m.in. piosenki z filmów Marilyn, był mój klient.

Allison przedstawił później Slaterowi realizatora audycji — Lionela Grandisona. Ja także dostałem propozycję udziału w programie, ale z powodu wyjazdu musiałem zrezygnować.

Okazało się, że w czasie śmierci Marilyn Monroe Lionel Grandison pracował w biurze koronera jako asystent zastępcy koronera. Kiedy zrezygnował z tej posady, postanowił obrać zupełnie inną drogę kariery i zatrudnić się w rozgłośni radiowo-telewizyjnej. Choć jego nazwisko uruchomiło dzwonek pamięci Slatera, to dopiero rezultat ich spotkania okazał się nader interesujący.

W trakcie audycji Slater nawiązał do swojej książki, której egzemplarz kilka lat wcześniej wpadł w ręce Allisona. Grandison przekartkował tę książkę, pomógł Allisonowi przy realizacji programu. Tak się złożyło, że jego opis figuralny na akcie zgonu Marilyn Monroe. Kiedy wspominał o tym Slaterowi, mój klient doznał objawów, alewbiem Grandison był człowiekiem, z którym Slater usiłował nawiązać kontakt już od czasu śmierci Monroe... ale na próżno. Fakt, że to on podpisał akt zgonu Marilyn i to on rano piętego sierpnia 1962 roku kazał przewieźć jej zwłoki z Westwood Memorial Cemetery do głównego biura koronera, sprawił, że mój klient od dwudziestu lat chciał z nim porozmawiać. Teraz zaś Grandison wypłynął na powierzchnię i zgodził się udzielić Slaterowi obszernego wywiadu.

Wywiad ten nagrano w wolnym studiu stacji KPOL dwadzieście ósmego października 1978 roku. (Slater wystąpił jako „S”. Grandison jako „G”). Trwająca około trzech godzin rozmowa przebiegała z tą samą na papier, a oto jej streszczenie. Wypadał traktować to jako poważną „informację od środka” na temat tego, co działo się w biurze koronera po przyjeździe zwłok Marilyn.

S: Jaką funkcję sprawował pan w 1962 roku w biurze koronera okręgowego Los Angeles?

G: Byłem asystentem zastępcy koronera.

S: Konkretnie, co należało do pańskich obowiązków?

G: Wyznaczono mi prace pomocnicze związane z dochodzeniami w sprawach wypadków śmiertelnych, a także pisywanie aktów zgonu.

S: Pod czym nadzorem pan pracował?

G: Moim bezpośrednim przełożonym był Richard R. burn. Moim ostatecznym zwierzchnikiem był doktor Theodore Gurphey (doktor Gurphey był wówczas koronerem okręgowym Los Angeles).

S: Czy pracował pan kiedyś z doktorem Abernathy?

G: Doktor Abernathy kierował w biurze koronera okręgowego Los Angeles wydziałem analiz, zajmującym się syzkologią, różnymi badaniami laboratoryjnymi oraz badaniem spraw prowadzonych przez koronera.

S: Czy mógłby mi pan opisać niektóre swoje obowiązki, podać nazwiska przełożonych, którym składał pan sprawozdania?

Ciąg dalszy we wtorek

Na dobrze
przygotowanych
trasach

tych może być szokiem. Poziomy gry w Europie i na świecie wyrównuje się coraz bardziej. Cypryjczycy też grają lepiej niż kiedyś.

Rzecz jasna liczyłem na zwycięstwo. Nie przypuszczaliśmy, że mecz będzie miał taki finał, a gra tak chaotyczna i nerwowa. Gdyby w pierwszej połowie

sza drużyna wykorzystała chwilę, jedną z licznych okazji, inaczej potoczyłoby się to spotkanie. A tak zawodnicy walczyli z obroną ścianą ustawioną na 20 metrów od bramki cypryjskiej. Spodziewałem się zresztą tego, dlatego poleciłem przed meczem

by nas pilkarze starali się rozciągać grę. Dwóch skrzydłowych tej klasy co Smolarek i Okoński gwarantowało — jak sadziłem, że ta taktyka się powiedzie. Wprowadziłem do gry w drugiej połowie wysokiego i dobrze grającego głową Jacka Bayera. Niestety, dośrodkowania były mało precyzyjne. Nie zgadzam się z opinią, że tylko brak szczęścia sprawił, że nie zdołaliśmy odnieść zwycięstwa. Nasza reprezentacja nie zrealizowała przedmeczowych założeń taktycznych jak sobie te

1. Grecja	7:3	11:
2. Holandia	6:0	4:

**PUCHAR ŚWIATA
DLA J. OLECHA**

Zwycięzca XXV Memoriału
Otto Finkskiego w Szablu w
Warszawie został Jan Olech
Szabo (Węgry). W pojedynku
o trzecie miejsce Janusz Olech
(Polska) zwyciężył Grigorija
Pogosowa (ZSRR) 10:6.

Zwycięstwo Pucharze
Świata Szablistów zapewnili
sobie Janusz Olech, który
zorganizował w barczysto turniej
jach 13 pkt.

**KOSZYKARKI ROZ
I CZARNIEC POZOSTAJA
W I LIDZE**

W hali odwieini żelniwa w
Sremlu zakończył się w nie-
działę 10. turniej barczysto ko-
szykarerek n. gawna do J. I. I.

Trzydniowe rozgrywki zakończyły się sukcesem ROW Rybnik i Czarnych Szczecin, które pozostają w ekstraklasie.

**WYBRZEŻE W FINALE
PUCHARU EUROPY**

W Gdańsku w rewanżowym spotkaniu półfinału pucharu Europy w piłce ręcznej meczysz. Wybrzeże uległo

Ku uwadze kibiców

Gdy piłkarze Jagiellonii występowali w reprezentacyjnych koszykach, rozegrana została kolejna runda spotkań w piłkarskiej II lidze.

1. Jagiellonia	19	38	37:9
2. Stal	10	20	32:1

2.	Star	20	29	27:1
3.	Górník	20	29	27:1
4.	Hutnik K.	20	24	24:1
5.	Wista K.	20	23	23:1
6.	Zagłębie	20	20	16:1
7.	Igloopol	20	19	22:2
8.	Włókniarz	20	19	17:2
9.	Avia	20	19	15:1
10.	Olimpia	20	17	19:2

11. Resovia	20	16	12:1
12. Broń	20	15	18:2
13. Wisła P.	20	14	12:2
14. Hutnik W.	20	14	19:2
15. Korona	20	13	11:1
16. Sandecja	20	9	9:2

Zaległe spotkanie Jagiellonia z Stalą Stalowa Wola, o czym informowaliśmy, odbędzie się najbliższą środę, 15 bm. o godzinie 16.30 na stadionie Gwardii. Tegodnia, jak i również przy następnych meczach budowlanych Białymstoku, obowiązywać będą nowe zasady w ruchu drogowym wokół obiektu na Nowym Mieście. Informują o tym Wydział

W I połowie goście grali po silny wiatr. Narew uzyskała przewagę. Nie stworzyła jednak dogodnych sytuacji podbramkowych. Gospodarze oddali tylko jeden groźny strzał, ale Mozolewski był na posterunku.

Po przerwie, gdy wiatr z kole sprzyjał piłkarzom Pogoni, grę wyrównała się. Łapanie szukał swej szansy w kontratakach. Kilkakrotnie zagroziła bramce Narwi. M.in. groźnie strzelał Roszkowski. Ale i bramkarz gospodarzy spisywał się dobrze.

Mecz zakończył się więc bez bramkowym remisem, który odzwierciedlał przebieg gry. (dk)

Puchar z Chicago
dla Orłowskiego

Przed dwoma tygodniami mec. Mazur - Pogoń został odwołany. Dopiero więc w sobotę ełczanie zainaugurowali rundę wiosenną III ligi przed własną publicznością. Niestety, pierwsze spotkanie na stadionie 1000-lecia było mier-

nym widowiskiem. Mazur zremi-
sował z Polonezem Warszawa 0:0.
Sędziował pan Strzelecki.
Gdańska. Żółtą kartkę otrzymał
Krupa. Widzów ok. 1,5 tys.

STOMIL — GWARDIA B. 2:
Piłkarze białostockiej Gwardii
byli bardzo bliscy sprawienia nie-
spodzianki w Olsztynie w meczu
ze Stomilem. Przegrali minimal-

min, ten sam pilkarz, po indy-
dualnej akcji, zmusil do kapitu-
lacji Kozakiewiczza. Stomilowc
jeszcze mocniej zaatakowal
Gwardziscil bronili sie jedna
bardzo dzielnie. Ale w ostatnic

11. Gwardnia B.	16	11	18:
12. Znicz	16	11	18:
13. Ursus	16	9	18:
14. Zatoka	16	7	20:
			(d)

11. Nida	14:18	14:
12. Włókniarz B.	13:19	19:
13. Narew	11:21	13:
14. Czarni	9:21	14:

(mar

I losowanie:
5, 7, 8, 9, 38, 42 dod.

II losowanie:
3, 4, 20, 31, 32, 49

100